

Wychodzi każdego tygo-
dnia we Czwartek rano,
w Drukarni J. Dietrich
ul. Krak. Przedm. N. 385

Przewiezata

NER 12. w Warsz. kwartaln. zł. 6.

Na prowincyi

Kwartalnie zł. 7 gr. 28

TYGODNIK

Sztuk Pięknych.

ROK PIERWSZY (DNIA 22 PAŹDZERNIKA 1840) KWARTAŁ PIERWSZY.

Hominis imperium in artes inponitur.

Bacon.

PRZEPOWIEDNIE O NAPOLEONIE.

(przez dawnego Senatora).

LICZNI historycy Napoleona, tak wiele o nim piszący, podług nas nie nazbyt wiele powiedzieli.— Jedni opisywali wielkie wyprawy, bitwy, potyczki; inni zaś rozbierali wewnętrzne jego przymioty i towarzyskie pożycie.— Pierwsi wypełnili wielkie przedsięwzięcie, drudzy zaś zaledwie tknąwszy przedmiotu, nic nas nie nauczyli nowego.— Ja, który żyłem pod pełnem chwały panowaniem Cesarza, który byłem obecny głównym wypadkom téj pamiętnéj epoki; nie z uprzedzenia, abym przewyższył moich poprzedników, lecz opowiadając czystą prawdę i zbijając fałszywe codziennie rozsiewane o Cesarzu i ważniejszych jego czynach; są-

dzę że zrobię przyjemność czytającym umieszczeniem obecnego ustępu.

Z samego tytułu wniesć można, że opowiem wypadki mało znane, a przecież godne ciekawości.— Bo w istocie, czyż był wiek płodniejszy w przepowiednie i prorocstwa jak panowanie Napoleona?— Rzecz dziwna, że wszyscy mówiący o téj epoce, wypadki te pokryli milczeniem.

Przekonani jesteśmy, że wszystkie mocniejsze charaktery nie przypuszczają wiary przepowiedniom i w ogóle temu wszystkiemu o czém rozumowanie upewnić nie może. Z czasem staliśmy się niedowiarakami — i bardzo słusznie.— Charaktery mocne, chociaż nieprzypuszczają żadnych objawień, wierzą jednakże w coś nadzwyczajnego i boskiego, co rządzi światem, co zakresła przeznaczenie człowieka, a czego rozum ludzki ogarnąć ani zdefiniować nie może. To przeczucie Bonapartego: „Kula która ma mię trafić, jeszcze nie ulana” wspiera moje twierdzenie.

Czy godzi się wierzyć przepowiedniom?— otóż pytanie na które wcale nie umiem odpowiedzieć— sądzę jednak że całkowicie im ufać byłoby głupstwem.

Przebiegając różne okolice Francyi, napotykamy tysiące cudownych powieści, urodzonych z zabobonu czasów barbarzyńskich i bez najmniejszego uszkodzenia całkowicie nam zachowanych.— Same nawet czary i czarnoksiężstwa wkorzenione w serca i umysły znajdziemy.— Pojmuję że niewiadomość i brak oświaty jest ich żywiołem.— Ale proszę, co zabobon utrzymuje w miastach?— Nic zapewne innego, jak wspomnienia przeszłości, którą czas zacierając zawsze jakieś pozostawia jój ślady.

Historja przepelniona jest ciekawemi przeczuciami i szczególniejszemi przepowiedniami. — Starożytni opowiadają nam, że kiedy Aleksander wielki szedł do Babilonu, jeden z jego dworzan, nazwiskiem *Neark*, zaklinał go aby nie wchodził do tego miasta, z powodu jakoby proroctwo haldejskie; przepowiedziało że to miejsce będzie dla niego okropnym. — Aleksander nie zważał na przestrogi, wszedł do Babilonu i w kilka dni umarł. — Juliusz Cezar szedł do kapitolium, a w tém pewien Astrolog przeryna pospółstwo i mówi: „Staż się marcowych promieni!” Cezar zatrzymał się, spojrzął ze wzgardą i tonem żartobliwym powiedział: „Szaleniec.” — W miesiącu Marcu umarł zamordowany. — Piotr de l’Estoile dowodzi w swoim dzienniku, że matematyk Risacaza przepowiedział w 1608 Henrykowi IV koniec jego życia — we dwa lata proroctwo całkowicie się spełniło. — Sylla, miał sen, że parki przywoływały go do siebie, nazajutrz zrobił testament i tego samego dnia umarł. — Cycero dalej jeszcze postąpił — przywodzi on: że dwóch przyjaciół podróżujących razem przybyli do Megary — jeden z nich stanął w zajeździe, a drugi u Megarczyka. — W nocy zdało mu się widzieć we śnie, że jego towarzysz wzywa pomocy przeciwko gospodarzowi chcącemu go zabić. Wrażenie snem sprawione; przebudziło go natychmiast, lecz w przekonaniu sennego złudzenia usnął na nowo. — Po niejakiem czasie, przyjaciel pokazuje się znowu i powiada że zbrodnia już spełnioną została, oznacza miejsce ukrycia trupa i prosi aby nazajutrz bardzo rano udał się do zajazdu zanim ciało za miasto wywiezionem zostanie. — Zmieszany tém zjawiskiem, podnosi się,

biegnie do zajazdu i zastaje człowieka wóz wyprowadzającego.— Pyta go co on wiezie, woźnica się miesza i ucieka — przyjaciel odkrywa wóz i spostrzega ukrytego trupa.— Gospodarz zajazdu dodaje, Ciceron był odpowiednio zbrodni ukarany.

Napoleon nie był wcale zabobonnym, jak o nim Panna Lenormand w swoich pamiętnikach powiada; za nadto miał w tym względzie rozsądku.— Otóż jeden szkic który posługuje do poznania go pod tym względem.

Kiedy został pierwszym Konsulem, kazał Pani de *Montesson* prosić do Tuilleries. — Skoro ją tylko spostrzegł, udał się na przeciw niej i prosił aby żądała co się i jej tylko podoba.

—„Ależ, Jenerale, nie mam prawa wymagania czegośkolwiek.

—„Czyż pani nie wiesz o tém, że od ciebie pierwszą odebrałem koronę?

Pani de *Montesson* chciała odpowiedzieć, ale Bonaparte przerwał.

—„Jestem jak mówią fatalistą. Proszą więc i naturalną jest rzeczą że pamiętam o tém o czem Pani już zapomniałaś.

Obdarzył ją godnościami i wyznaczył 60,000 fr.

Mówią, że w młodości przepowiedziano mu, równie jak Sixtusowi V. że kiedyś będzie powołany do rządzenia światem.— Jeżeli to jest wątpliwém, to zaprzeczyć nie można, że ta przepowiednia zrobioną mu była w Egipcie.— Pewnego dnia, kiedy Bonaparte był weselszym jak zwykle, udał się do Malmaison, gdzie była Józefina, i oboje zaczęli z zupełném wyłaniem się rozmawiać.— Józefina nieco zabobonna skierowała rozmowę na ziemię cudów.— Bonaparte zaczął

się śmiać; lecz Józefina z dzieciennym wdziękiem, mówiąc o przepowiedni niegdyś jój zrobionej, żądała kilka chwil milczenia.

— „Jest temu bardzo dawno, mówiła; kiedym była w Martynice. — W tłumie niewolników postrzegłam wielką, starą suchą, i ze zmarszczkami kobietę, która postępowała ku mnie. — Wzięła mię ona za rękę, otworzyła, spojrzała i zdała się być zadziwioną.

— „Cóż tam jest nadzwyczajnego? spytałam.

— „Lecz mi pani wierzyć nie będziesz, odpowiedziała.

Upewniłam ją o tém. — Wtedy wzniosła oczy ku niebu i szczególniejszym wyrazem twarzy, rzekła poważnym głosem.

— „Wkrótce pójdziesz pani za męża, twój związek nie będzie szczęśliwy; zostaniesz wdową (wzdrygnęłam się pomimowolnie) jednak w końcu będziesz miała bardzo piękne lata.

Bonaparte wydał uśmiech pełen zřeczności i dowcipu — „i nie będąc królową, będziesz więcej jak królową.”

Stara oddaliła się i nie widziałam jój więcej.

Bonaparte podniósł się kilka razy, obszedł salon na około, ręce w tył złożywszy, później z żywością rzekł do Józefiny.

„I mnie coś podobnego, przytrafiło się w Egipcie. „Przechodziłem się z kilkoma oficerami, kiedy kobieta cery brunatnej i w odzieży zabrudzonej przybliżyła się do nas. Bardzo długo na nas patrzyła, później przepowiedziała mi nieznając wcale że kiedyś będę tak wielkim jak Cezar albo Mahomet, — Odwracając się do tych którzy mię otaczali, wyrzekłem:

„Gdyby wypadło wierzyć przepowiedniom Cyganów, wszyscy ludzie byłiby orłami.”

Więc podług téj anegdoty, Bonaparte nie był jak rozumie Panna Lenormand, fanatykiem i uprzedzenie zabobonnym.

Otóż historia téj wieszczby.

Napoleon, podczas wojny w Egipcie, słysząc mówiących o sławnej wróżce, kazał ją przywołać do siebie i w prostym oficerskim ukazał się jej mundurze.— Sybilla, rozłożywszy na stole różne symboliczne przedmioty, rzekła mu :

„Będziesz miał dwie żony; z pierwszą rozłączysz się najniesłuszniej. — Druga zaś przymiotami swemi nie będzie niższą od tamtéj, i z téj będziesz miał syna. — Wkrótce potem zaczną przeciwko tobie snuć intrygi — przestaniesz być szczęśliwym i potężnym. Będziesz siłą wygnany i na wulkanicznej wpośrodku mórz osadzony ziemi.— Strzeż się mój synu, strzeż się i nie licz na wierność przyjaciół.

Bonaparte wynagrodził ją, dając 27 cekinów.

Nie pojmujemy dla czego, autorowie pamiętników Cesarstwa wystawili charakter Napoleona słabym i małym.— Constant który był do niego bardzo przywiązanym, mówi jednak, że Józefina brała górę z zabobności Cesarza, mówiąc do niego. „Mówią o twojej gwiazdzie, lecz tylko moja swój wpływ wywiera, mnie to przepowiedziano wielkie przeznaczenie. Nie zastanawiając się nawet nad tym ustępem zdaje się że jest fałszywy.— Jakby Napoleon uprzedzony o swoim geniuszu i waleczności przypisywanie wpływu czyjśkolwiek gwiazdy, a nawet Józefiny był ścierpiat;

kiedy wszystko sam sobie przypisywał, i kiedy swoje przeznaczenie dobrowolnie z Józefiną rozdzielił.

Jak wiadomo Napoleon, gieniusz prawdziwy swojego wieku, zajmował się wewnętrznymi interessami państwa — dla czego długo go zabobonnym sądzili. — Wiadomo że nigdy nie cierpiał mieć drzwi otwartych — słuszną bardzo przyczyna że nie chciał aby to co mówi dochodziło aż do przedpokojów. — Kiedy mu anonsowano kogo, trzeba było zapukać — kiedy się pytał kto tam? odpowiedziano mu przęzedrzw. — Jeżeli pozwalał wejść, otwierano drzwi i natychmiast zamykano je natychmiast. — Ileż niedorzecznych bredni nie natworzono z ostrożności ze wszech miar rozsądnej i potrzebnej?

Wspomniemy tutaj o sławnój *Książce Proroctw Pana Noela Olivarius* okazanej Cesarzowi w niejakim czasie po jego namaszczeniu.

Pewnego wieczora Napoleon udał się do *Malmaison*. Lubił bardzo rozmawiać o cudowności, nade wszystko z Józefiną, którą za bardzo zabobonną uważał. — Pewnego więc wieczora przybywa, rozmawia o olbrzymich zamiarach i kończy oddając Cesarzowej stary manuskrypt pisany w roku 1542.

— „Oto masz, rzekł Cesarz, otwierając książkę w pergamin oprawną i od czasu zabrudzoną, patrzaj i czytaj.

Józefina zaczęła czytać głośno.

Przepowiednie Pana Noela Olivarius.

— „Cóż z tego? zapytała Józefina.

— „Mówią że to jest o mnie, odpowiedział Napoleon.

— „Jak to, w książce pisanéj w roku 1542?

— „Czytaj tylko.

Cesarzowa zaczęła próbować; lecz że styl był staro-francuzki i charakter źle uformowany, przez kilka chwil przebiegała tylko oczami trzy karty rozdziału, potem zaś głosem pewnym czytać zaczęła.

„Włoska-Galia ujrzy nie daleko siebie zrodzoną nadzwyczajną istotę; ten człowiek bardzo młodo wyjdzie z łona morza, przyjmie język i obyczaje Celtów Galickich, młody jeszcze przez tysiące niebezpieczeństw otworzy sobie drogę i stanie na czele ludu. Ta droga wiele go będzie prac kosztowała, będzie walczył dla sławy narodu i blaskiem go okryje.

Za morzem będzie walczył z wielką chwałą i walecznością, i podbije na nowo państwo Rzymskie. Nada prawa Germanom, uspokoi zamieszania w Galii Celtyckiej, ogłosi się nie królem ale *imperatorem* przez przychyłność ludu.

Samowładzca w cesarstwie, zniesie książąt, królów i panów. — Później wzniesie książęta i panów jemu hołdujących. — Ujrzy go świat z armiją czterdzieści razy, dwadzieścia tysięcy, będzie miał siedem razy siedem tysięcy ludzi uzbrojonych na koniach, którzy nosić będą lancę, pałasz i zbroję. Będzie miał siedem razy siedem dwa tysiące ludzi, którzy z machin okropnych siał będą siarką, ogniem i śmiercią, cała zaś jego siła wynosić będzie 49 razy dwadzieścia tysięcy ludzi.

Będzie nosił w prawej ręce orła jako znak zwycięstwa. — Poda narodom dłoń braterską i pokój utwierdzi.

„Przyjdzie do wielkiego miasta, i wielkie w nim potworzy dziwy, wzniesie gmachy publiczne, mosty, porty, wodociągi, kanały, wszystko sam zdziała i stanie w równi z bohaterami Rzymu.

„Będzie miał dwie żony...

Józefina zatrzymała się.

„Czytaj dalej, rzekł Cesarz nie lubiący przestanków. „.... a jednego tylko syna — pójdzie aż tam, gdzie linie długości i szerokości się schodzą. — Tam, nieprzyjaciele ogniem zniszczą wielkie miasto, a on wejdzie tam i wyjdzie ze swemi z popiołów. Niemając chleba ani wody, od zimna i głodu dwie trzecie części wojska mu zginą.

Prócz tego, ten wielki człowiek, opuszczony, zdradzony od swoich przyjaciół, ścigany z wielkimi stratami aż do własnej stolicy, przez liczne ludy europejskie, ustąpi swojego miejsca dawniej dynastji.

Sam, przymuszony na wygnanie, stanie blisko rodzinnej ziemi — tam przez jedenaście odmłodnień księżycy z prawdziwemi swojemi pozostanie przyjaciółmi — Skoro zaś ten czas upłynie, on i jego przyjaciele wezmą okręt i puszcza się na morze aby przybyli na ziemię Celto-Galijską.

Będzie zdążył ku wielkiemu miastu, kędy zasiadł stary król, który uchodząc ozdoby królewskie z sobą uniesie. — Odzyskawszy tron utracony nada ludowi godne podziwu prawa.

Wygnańcy na nowo przez sprzymierzonych europejskich, po piętnastu zmianach księżycy, stary król odzyska przodków dziedzictwo — on zaś przez własnych żołnierzy i lud zapomnianym zostanie.

Nastaną krwawe rzezie pomiędzy ludami Galii i sami sobie będą wrogami.

Wtedy młody wojownik skieruje kroki ku wielkiemu miastu. — Będzie godłem lwa i koguta, a broń jego pochodzić będzie ze wschodu — dozna cudownej pomocy walecznych ludów Galio-Belgickich, którzy się z nim połączą i podadzą rószczkę oliwną. Wzniesie on potęgę narodu i położy kamień węgielny nowego szczęścia.

Józefina zdziwiona tém co przeczytała, zatrzymała się, zamknęła książkę i zapytała Napoleona o tę dziwną przepowiednię. — Lecz Cesarz nie chciał przywiązywać wielkiej wagi do wieszczby Oliwariusa, przestał na odpowiedzi.

„Proroctwa mówią zawsze co się im podoba, jednak przyznam się, to mię mocno zastanawia.”

Za powrotem z Elby, Cesarz przypomniał sobie wróżbę Egipską i tę przepowiednię — mówił o tém do półkownika Abd.....

„Nigdy nie chciałem niczemu wierzyć, lecz teraz przyznać muszę, że są rzeczy wyższe nad nasze pojęcie, i których mimo całej usilności badań zgłębić nie podobna — Dowodem, tego proroctwo znalezione u Benedyktynów, którego ja mam być przedmiotem. W istocie, wszystko to odnieść wypada do tego, który światem rządzi, wyciągnąć korzyść z iskielki udzielonej szczególnym istotom, przeznaczonym do rozświecenia błędnej drogi po której postępujemy, i zabezpieczyć się przeciw wypadkom które nas spotykać mogą.

Historja téj przepowiedni, taka jakąśmy tu przywiedli, zdaje się być szczególniejszą. — Ten, który

odkrył tę książkę, jest Franciszek de Metz, kuzyn sławnego Franciszka de Neufchateau.— Że zaś przez nikogo nie była traktowana sędzę że zrobię przyjemność czytelnikom całkowicie ją udzielając. —

Wiadomo że na końcu roku 1792 a na początku 1793 mieszkania królewskie, klasztory, opactwa, i kościoły z rozkazu górali były rabowane. — W czasie tych nadużyć starano się zniszczyć wszelkie papiery które miały stosunek bądź z szlachtą, bądź z duchownymi, bądź z królem.— Książki bibliotek publicznych, a szczególnie akta na pergaminie sądzono, a następnie puszczano na wolność albo karano— jedne więc nietkniętymi pozostały, drugie zaś natychmiast spalonymi.

W miesiącu Czerwcu 1793 zrabowano znaczną liczbę bibliotek i wielka sala w której składano te papiery była niemi napełniona. Franciszek de Metz i wielu urzędników pracowali nad osądzeniem tych rękopismów, bo w tym dniu było mało książek drukowanych. Zapisawszy książki teologiczne, fizyczne, historyczne, astronomiczne i inne, przybyli do miejsca gdzie były rozłożone w 12 i 8 oprawione w pergamin i noszące szczególny napis.— Niektórzy z urzędników mówili że te książki pochodzą z biblioteki Benedyktynów, inni zaś utrzymywali że pochodzą z licznego księgozbioru Genoweńskiego.— Lecz jakież było ich zadziwienie otwierając te książki, znaleźć traktaty o astrologii, alhimii, nekromancyi, hiromancyi i wróżbach.

Oznaczyli prawie wszystkie te książki jako małej wagi i nie zasługujące nawet spaleni, kiedy mała książka in 12 zwróciła ich uwagę— była to *Książka*

Proroctw ułożona przez Filipa Noela Oliwarius, doktora medycyny, chirurgii i astrologa: Ta książka obejmowała w sobie wiele proroctw małej wagi bez nazwiska i podpisu autorów, te tylko któreśmy tu przywiedli było podpisane, a na ostatniej karcie góckimi literami czytać można było. Finis, a niżej rok 1542 liczbami szesnastego wieku.

Franciszek Metz przeczytał ją całą, lecz nie pojmował jej znaczenia, jak sam swojej córce Pani de Maugirard się przyznał.— Jej zaś ta książka zdawała się tak nadzwyczajną, że ją przepisała całą i połączyła z innemi przepowiedniami przez nią zgromadzonemi.— Kopia wierzytelna proroctw Oliwariusza przepisana ręką Franciszka de Metz i datowana 1793 żadnego co do autentyczności nie pozostawia powątpiewania.

Jak można się domyślać, mówiono wiele o tém proroctwie, które było przepisywane przez wiele osób i przechowane jak wiele innych dzieł tego rodzaju w Ratuszowej bibliotece.— Kiedy Napoleon wstąpił na tron, mówiono mu o tém proroctwie, chciał go zobaczyć i od téj chwili niewiadomo co się z nim stało.— Było drukowane w roku 1815, wciśnięto go w pamiętniki Józefiny, edycya z 1820 i 1827— a nakoniec Edward Bricon, księgarz, upowszechnił go w *Zbiorze Proroctw*.

Teraz, jeżeli zbadamy to proroctwo z całą uwagą, przyznamy że jest nadzwyczajne.— Wszystko co tylko przepowiedziało co do Napoleona i rodziny Burbonów zupełnie się spełniło.— Zamieszanie w roku 1827, Rewolucya 1830 zdają się być tam zawarte.— Lecz któż jest ten młody wojownik, który skieruje kroki

ku wielkiemu miastu, będzie nosił za godła *lwa* i koguta, godła siły i czuwania?

Wiadomo wszystkim, że w ostatnich latach panowania Napoleona powszechnie mówiono o *człowieku czerwonym*, który go przyrzekł trzy razy odwiedzić. Mówią że pierwsze odwiedziny miały miejsce w pałacu Tuileries, trzy dni przed jego namaszczeniem — drugie przed bitwą pod Wagram, trzecie zaś w Fontaineblau w roku 1814 — *człowiek czerwony*, który nie jest niczém inném, jak tylko zabobonem spóółstwa odżył w pieśniach Beranger'a.

Z przyczyny tych odwiedzin, mówiono o stowarzyszeniu się Bonapartego z sektą francs-juges. — Data pierwszej przysięgi jest oznaczona dnia 1 Sierpnia 1795 — mówią że wykonał ją w zgromadzeniu ogólném braci w lesie Fontainebleau — odnowił ją w epoce zwycięstw swoich we Włoszech — opowiadają wiele o długiej konferencyi z naczelnikiem Filadelfów w Kairze.

Powiadają że w czasie swego pobytu w Medyolanie, Józefina będąc pewnego dnia w oknach zamku letniego, widziała przechodzących mężczyzn i kobiety szczególniejszej budowy ciała. Byli nadzwyczajnie mali, z głową wielką, korpusem krótkim i niekształtnym, i krzywemi nogami. — Zrobiła zaraz uwagę, że to pokolenie musi być nadzwyczajnie złośliwe, i że nie powinni zezwalać żenić się podobnym istotom. — Na te uwagi pewien pan Medyolański, który się przy niej znajdował, wskazując jéj jedną z najszkaradniejszych figur, odpowiedział:

„Jest to duch przenikający, lecz charakteru niespokojnego i dziwaczego — otóż uważaj pani, dodał od-

„wracając się do pani de Camb.... zdaje się szczegół-
niej na ciebie wzrok zwracać.”

Czarownica Alpejska, bo tak ją nazywano, wy-
krzykła, widząc na balkonie towarzystwo, pomiędzy
którym znajdowała się pani Bonaparte.

— Oddal się, wielkie nieszczęście ci zagraża.

— W istocie przybicie, które utrzymywało rodzaj
tarrasu zewnętrznego, zaraz w kilku minutach ober-
wało się i upadając pociągnęło za sobą kilka o-
sób — którzy byli nieszkodliwie ranieni. — Pani Bo-
naparte szczęściem rzuciła się ku stronie przeciwniej
utrzymującej się jeszcze. — Nazajutrz przyprowadzo-
no do niej tę kobietę. — Józefina rzekła do pani de
Camb.... udając przed czarownicą że były obiedwie
z Luki, i że dla ważnych przyczyn musiały z kraju
uciekać.

Za przybyciem potwory, wszyscy obecni zadrżeli. —
Jednak po chwili każdy oświadczył chęć słyszenia
wróżby, ona zaś była głucha i bardzo ciężko mówiła.
Przygotowała zioła, żądała świeżych jaj i trzech ku-
beł wody.

Po kilku chwilach niepojętego margotania, rzekła
do jednego z przytomnych oficerów, *będziesz w bitwie
zabity, a do drugiego zginiesz od głodu i zimna.*

Kiedy przyszła kolój na panią Bonaparte, albowiem
chciała być ostatnią, objawiła jej że kiedyś ukoro-
nowaną zostanie; pokazała jej w kubie wody jaja for-
mujące różne kształty, mające oznaczać królestwo. —
Widzę ich dwa, ale pani otrzymasz tylko jedno.

Każdy chciał widzieć tak niepewną koronę — przy-
patrywano się, robiono wnioski, w końcu pożegnano

czarownicę z Alp, wynagradzając ją w sposób nie wzbudzający podejrzeń.

Józefina, przypominając sobie przepowiednię, mówiła pewnego dnia: „Trzy osoby przepowiedziały mi panowanie. Irlandka, czarownica z Alp i Panna Lenormand, lecz nikt nie wyrzekł czy moją koronę następcom przekażę.— Najpodobniej do prawdy, że moja korona nie będzie na tym świecie, albowiem każdy Francuz ma prawo zostawienia dziedzictwa swym dzieciom— co zaś do moich, zdaje się że ich cnoty będą jedynym wieńcem— jednak więcej dla mnie jest pociechą że odżyję w pamięci moich przyjaciół, których jak się spodziewam los mi nie odmówi.

Z tego wszystkiego wniesić wypada, że te proroctwa były nader osobliwe ponieważ się w zupełności spełniły, lecz żeby Bonaparte w nie wierzył, przypuszcienie niepodobna, bo raz jeszcze powtarzamy, że nie był ani fatalistą ani zabobonnym.

(*Le Capitole*).

FROMENTAL HALÉVY.

(*Szkic biograficzny* .

Jakób Fromental Halévy urodzony w Paryżu, przy końcu roku 1800 równie jak Meyer-Beer z pokolenia Izraelitów— jego ojciec Elias Halévy, jest jeden z Hebrajczyków najdystyngowańszych w naszej epoce. Od samego dzieciństwa Halévy był przeznaczony zawodowi muzykalnemu; jego familia ulegając powołaniu które się w nim objawiało, umieściła go, bardzo młodo nawet, w konserwatorium muzyczném, a trzynasto-letni Halévy był korepetytorem w jednej z klass

niższych tego instytutu.— Uważać potrzeba że bardzo rzadko powołanie tak wczesnie się odbywa, a tém osobliwszą jest rzeczą, że familia przyszłego kompozytora nie sprzeciwiała się jego chęci, a przyszłość świetne zjściła nadzieje.

Halévy pobierał nauki kompozycyi muzycznój od sławnego *Cherubiniego* dyrektora konserwatoryum, który szczęśliwie swoje wiadomości i talent w umysły uczniów przelewał. — Ziarno ręką mistrza rzucone, wkrótce miłym i uroczym zabłysnęło kwiatem; Halévy zaledwie mający lat dziewiętnaście, otrzymał na popisie nagrodę i udał się do Rzymu celem wykształcenia swego talentu.

Młody artysta, po pierwszej pomyślności, pracował w milczeniu, nie wydając na widok publiczny. Przestrzeń czasu od roku 1819 do 1827 zaledwie wystarczyła aby się ukazał w świecie muzycznym. — Jedno-aktowa partytura oddana teatrowi opery otworzyła przyszłość dla znakomitego artysty. — W roku 1828 Halévy zrobił skromny debüt w małej jedno-aktowej sztuczce pod tytułem *Rzemieślnik (L'artisan)*. — Utwór ten jakkolwiek nie zrobił rozruchu w świecie muzycznym, miał przecież dostateczne powodzenie dla debiutanta.

Następnego roku, teatr włoski przedstawił *Klarę* której rolę zajmowała pani *Malibran* — nie było to już powodzenie, ale tryumf śpiewaczki i młodego kompozytora, — W roku 1829 czarująca muzyka *Dillettante d'Avignon* ściągająca tłum słuchaczy do sali Ventadour a przedstawienie tego dzieła tylko zamknięcie teatru *Opery Komicznój* wstrzymało.

(Dokończenie nastąpi).